

Ostry kryzys w relacjach armeńsko-rosyjskich

Wojciech Górecki

W ostatnich dniach za pomocą licznych gestów i wypowiedzi premiera Nikoła Paszyniana Armenia demonstracyjnie zdystansowała się od Rosji oraz sojuszu z nią, a także zasygnalizowała wolę zbliżenia z Zachodem. 3 września w wywiadzie dla włoskiego dziennika „la Repubblica” Paszynian stwierdził, że poleganie w sferze bezpieczeństwa na Moskwie jako jedynym partnerze było „strategicznym błędem” i dopiero teraz kraj próbuje dywersyfikować swoją politykę. 5 września premier odwołał stałego przedstawiciela Armenii przy Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) i nie powołał jego następcy. Towarzyszyło temu nagłośnienie informacji o zaplanowanych na 11–20 września na terytorium kraju armeńsko-amerykańskich ćwiczeniach wojskowych „Eagle Partner 2023”. Do antyrosyjskich kroków można zaliczyć również: niewpuszczenie do kraju szefa Rosyjskiego Towarzystwa Przyjaźni i Współpracy z Armenią; wizytę żony Paszyniana w Kijowie – wraz z transportem pomocy humanitarnej, pierwszym wysłanym przez Armenię na Ukrainę od wybuchu wojny; skierowanie do ratyfikacji przez parlament Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK, przyjęcie go zobowiązuje Armenię do zatrzymania prezydenta Władimira Putina i wydania go Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu w Hadze na podstawie wystawionego nakazu aresztowania).

Komentarz

- Relacje armeńsko-rosyjskie zaczęły się ochładzać po II wojnie karabaskiej (jesień 2020 r.). Wprawdzie Moskwa uratowała stronę ormiańską przed ostateczną klęską i całkowitą utratą kontroli nad Górskim Karabachem, doprowadzając do zawieszenia broni, niemniej potem nie chciała bądź nie była w stanie zareagować na azerbejdzańskie ataki na pozycje Ormian nie tylko w Górskim Karabachu, lecz także w samej Armenii (np. we wrześniu 2022 r.), choć była do tego zobowiązana na mocy dwustronnych umów sojuszniczych i w ramach OUBZ. Rosja zachowuje też bierność wobec trwającej od grudnia blokady korytarza łączyńskiego, łączącego Górski Karabach z Armenią (zob. [Bez statusu, bez Ormian? Perspektywy Górskiego Karabachu w unitarnym Azerbejdżanie](#)). Rozczarowany taką postawą Erywań zaczął dystansować się zarówno od OUBZ (w styczniu odwołał wszystkie zaplanowane u siebie tegoroczne ćwiczenia Organizacji), jak i od samej Moskwy. Wyraźnym sygnałem korekty kursu tamtejszych władz względem Rosji był wywiad, którego na początku czerwca br. Paszynian udzielił telewizji CNN. Powiedział w nim, że w wojnie rosyjsko-ukraińskiej Armenia nie jest sprzymierzeńcem Moskwy. Posunięcia Erywania wpisują się w ewolucję nastawienia armeńskiego społeczeństwa do Rosji – w kolejnych badaniach coraz mniejszy odsetek respondentów uważa ją za sojuszniczkę Armenii. Według sondażu International Republican Institute z

wiosny br. 10% respondentów oceniło wzajemne stosunki obu państw jako bardzo dobre, a 40% – jako raczej dobre. Jednocześnie 15% pytanych uznało je za bardzo złe, a 34% – za raczej złe.

- O skali kryzysu świadczy też oficjalna reakcja Rosji na wypowiedzi i działania władz Armenii. Obejmuje ona zwłaszcza ostre w tonie oświadczenia rosyjskiego MSZ – m.in. rzeczniczka resortu poinformowała, że Moskwa poprosiła Erywań o wyjaśnienia w sprawie planów ratyfikacji Rzymskiego Statutu. Z kolei po odwołaniu przedstawiciela Armenii przy OUBZ i ogłoszeniu ćwiczeń z Amerykanami jeden z rosyjskich wiceministrów ostrzegł, że „zbliżenie z NATO raczej nie przyniesie nikomu pozytywnych rezultatów w kwestii zapewnienia sobie bezpieczeństwa”. 8 września do MSZ wezwano ambasadora Armenii, któremu wręczono notę protestacyjną oraz w twardy sposób przedstawiono stanowisko Moskwy w sprawie „serii nieprzyjaznych kroków”, które miały poczynić armeńskie władze. W mediach społecznościowych wśród zbliżonych do Kremla komentatorów nasilają się ataki na Armenię i personalne napaści na Paszyniana.
- Tłem dla obecnego kryzysu jest zaostrzenie się napięć wokół kontrolowanej przez Ormian części Górskiego Karabachu (nad którym Moskwa, poprzez swoje siły pokojowe, sprawuje faktyczny protektorat). Od początku września Baku demonstracyjnie koncentruje wokół enklawy – i przy granicy z Armenią – swoje siły zbrojne, zaś przyjmująca coraz ostrzejsze formy blokada korytarza łączyńskiego pogarsza sytuację humanitarną w parapaństwie. Okoliczności te przyspieszają proces dekompozycji i erozji struktur władzy: do dymisji podał się przywódca „Republiki Górskiego Karabachu” Arajik Harutjunjan; 9 września wybrano jego następcę – Samwela Szachramaniana; pojawiają się informacje o ewakuowaniu do Armenii rodzin wyższych urzędników.
- W wymiarze taktycznym prozachodnie gesty Paszyniana mają na celu zwrócenie uwagi UE, USA i zachodnich stolic na sytuację w i wokół Armenii oraz uzyskanie ich doraźnej pomocy politycznej w konfrontacji z Azerbejdżanem. Obecna na miejscu od początku roku cywilna obserwacyjna misja unijna (European Union Mission in Armenia, EUMA) wpływa na stabilizację w regionie i zwiększa polityczne koszty ewentualnych operacji militarnych Azerbejdżanu na armeńskim terytorium. Podobnie stabilizującą i wzmacniającą rolę odgrywa zaangażowanie UE i USA w proces normalizacji relacji między Armenią i Azerbejdżanem. Perspektywa aktywniejszego zaangażowania Zachodu w Armenii i jej sąsiedztwie pozostaje jednak dyskusyjna wobec ograniczonych środków i skupiania uwagi na wojnie rosyjsko-ukraińskiej. Tym bardziej przedwczesne wydają się spekulacje na temat realnego zastąpienia Rosji przez Zachód w roli strategicznego partnera Armenii.
- Biorąc pod uwagę nieufność, z jaką Moskwa traktuje Paszyniana od początku jego rządów w 2018 r., a także ciężar jego antyrosyjskich oświadczeń, powrót do dobrych czy nawet poprawnych relacji dwustronnych bez zmiany władzy w Erywaniu lub/i w Moskwie wydaje się niemożliwy. Otwarte pozostaje pytanie, czy Rosja gotowa jest podjąć działania na rzecz odsunięcia Paszyniana od władzy, zwłaszcza że byłoby to obarczone wysokim ryzykiem (wobec uwikłania Rosji w wojnę na Ukrainie) i groziłoby kosztami związanymi z potencjalną destabilizacją Kaukazu. Nie można jednak wykluczyć, że Moskwa podjęłaby to ryzyko w przypadku dalszej eskalacji napięć w Górskim Karabachu bądź wokół niego. Gdyby na przykład doszło do exodusu karabaskich Ormian do Armenii – niemającej

obecnie w zasadzie żadnych instrumentów wpływu na parapaństwo – wówczas z całą pewnością znaczna część uciekinierów obarczyłaby winą za tę sytuację Paszyniana i pojawiłyby się żądania jego ustąpienia. Stworzyłoby to Rosji sposobność, by wesprzeć siły antyrządowe, np. poprzez zaangażowanie przebywającego w Górskim Karabachu Rubena Wardaniana, rosyjskiego oligarchy pochodzenia ormiańskiego, który na przełomie 2022 i 2023 r. pełnił tam funkcję szefa rządu.